

WIATR OD MORZA

ULOTKA I-SZEJ MORSKIEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ
IM. KRÓLA WŁADYSŁAWA IV W GDYNI

1932

Gdynia, dnia 7-go sierpnia

1932

Witajcie!

BRACIA SKAUCI!

Od wieków przez ludność słowiańską zamieszkała wita Was ziemia pomorska, widząc w Was potężny, po całej ziemi rozsiany Zakon Rycerzy Ducha.

Wszystko co tylko najszlachetniejszego myśl ludzka wydała, wypisaliśmy na naszym wspólnym sztandarze, za patrona sobie biorąc świętego rycerza zwyciężającego smoka, symbol zła. Ideologia nasza jest tak wzniosła i piękną, że tylko ludzie zdecydowanie źli, lub też dotychczas nierozumiejący jej, mogą ją zwalczać.

To też witają Was tu wszyscy radosnym sercem wierząc, że za naszą wspólną sprawą, za sprawą Młodej Ligi Narodów, rozwijającej się w myśl wolnej od przewrotności ludzkiej ideologii, cały świat skautowym się stanie, tworząc Stany Zjednoczone Ludzkości Szczęśliwej.

Ideologia nasza bowiem poucza, że szczęśliwość ludzka nie w egoizmie i bogactwie kwitnie, lecz w dobrym uczynku i miłości bliźniego. Wierzymy, że za naszą wspólną sprawą ludzkość uwolniona zostanie od szatana, każącego głodnemu odbierać chleb od ust i brutalnie napastować bezbronne kobiety, dzieci i starców za to jedynie, że innym językiem mówią, w inny sposób Bogu cześć oddają, lub inny kolor skóry noszą.

Nasza wspólna ideologia jest również ideologią całego Narodu Polskiego, który w troistej niewoli ciemiężony, na sztandarze swoim wypisał hasło: „Za naszą i waszą wolność!“ krew swoją na obu półkulach przelewając.

To też w imieniu Narodu Polskiego witamy Was, nad Morze Polskie przyjeżdżających Braci!

Czuwaj!

I Morska Drużyna Harcerska
im. Króla Władysława IV w Gdyni.

M. E. Kazimierowicz.

Z cyklu: „Olimpijczyk“.

HARCERZ.

Oto jestem, najmłodszy ze sportowców świata, nieukojonych tęsknot wiecznie żywy źródło! cześć oklaski i sława nie dla mnie zapłata, za nieodpłatny bój, za ciosy, których spada grad, i które zsyła nawet brat — a zresztą, któż uznaniem za trud mi zapłaci, gdy wokół więcej wrogów widzę, niżli braci?...

Czemu jestem sportowcem, chociaż na boisku rzadko mnie przy sportowem użyciu igrzysku, i, z mojej ręki rzucony, żaden grad nie warczy?...
Jam rycerz, choć bez tarczy!

i, gdy się duch mój rozochoci czynów dla moich sił nie starczy — żadna się nie ostoja głąb, ni zbyt daleką będzie dał, po rekord sięgnę za świata zrab, do nieba gwiezdnych hał, niemocy wszelkiej potargam wędzidła i z ramion wyrzucę skrzydła!...

Imię moje jest „Harcercz“, co „Zwycięzca“ znaczy, bo choć niezawsze tryumf idzie moim śladem, to jednak przed przemocą nie uginał czoła, i nie jest znane mi widmo rozpacz, i nie innie złamać nie zdoła, i zwycięstwo ostatnich sił wezmę nakładem.

Gdy sport jest dobrowolną walką z przestrzenią i czasem, z szybkością i zręcznością swego przeciwnika, ja walczę z tem, co ludzkość całą bezwładem przenika, walczę o to, by ludzką znów odrodzić rasę — by w piękne, kształtne ciało była dusza zdobna, i by dawnym półbogom była znów podobna.

Wrogiem moim jest wszystko, co nie jest szlachetne, co nie jest piękne, wzniosłe i czci świętej godne, a co jest słabe i zawodne, i co jest ludzkich krzywd głodne — co życie ludzkie, wiośniane i kwietne, łamie, depce i plugawia, i miano Ludzi niesławi. Oto wielkie zadanie dzisiaj na mnie czeka: walka, żeby Człowieka zmienić w Nadczo-wieka!...

Hasło moje brzmi „Czuwaj!“ — bym zawsze był gotów, do ponadludzkich czynów i podniebnych wzlotów, jest to sumienia głos, który mnie woła, bym nie schylał, ku niebu wzniesionego, czoła, by mi ono wciąż było kopułą świątyni, w której myśl wzniosła święte nabożeństwo czyni.

Pobudki jest to głos, który mnie budzi na nowe trudy i zwycięstwa nowe, bo mi Bóg loty dał orłowe, których trud żaden nie utrudzi.

Rekordów ducha wiekuisty łowca, jestem odwiecznym wyrazem sportowca!

M. Kazimierowicz,

ref. prasowy Hufca Morskiego.

Tradycje polskiej ideologii morskiej i zamorskiej.

Dwa morza miała Polska — jedno na północy niebiesko siwe, jak źrenica polskiego dziecięcia — morze Bałtyckie; drugie na południu ciemno-błękitne morze Czarne. Dwa typy harcerzy dały nam te morza. Jednych czujnych rycerzy z ukraińskich stepów, baczenie wyęzających swe sokole źrenice na straży cywilizacji zachodniej, zagrożonej przez najazdy mongolskie. Rycerzy, co w pościgu za uchodzącymi z jassyrem grabieżcami, szczyrbili swe szable na murach Stambułu i twierdzach chana krymskiego, na wątych czajkach morze przepływając. I drugich szarych rycerzy morza Bałtyckiego codziennemu zmaganiu się z żywiołami oddanych, którzy w razie potrzeby musieli gromić pod Oliwą najeżdżęc i bronić do upadłego związku Wolnego Miasta z Rzeczpospolitą.

Pamięta również Danja śpieszących z pomocą rycerzy Czarneckiego, wpływ morze przebywających.

Historja zostawiła nam jasne wspomnienia bohaterskich rycerzy fali, których tęsknota za błękitem, słońcem i przestrzenią, lub rozpacz po utracie Rzeczypospolitej, po całym globie ziemskim rozproszyła. Są to: Jan z Kolna, który przed Kolumbem dotarł do Ameryki; Arciszewski, którego Południowa Ameryka do dziś wspomina; Beniowski, wygnaniec syberyjski, przez oceany

uchodzący zemsty cara, a później władca Madagaskaru; Szolc Rogoziński, badacz i zdobywca Kamerunu dla Anglii; oraz cały szereg innych. Niema na globie ziemskim miejsca od gór Kościuszki w Australji, po stepy Sawannah i puszcze Brazylii, którychby nie tknęła noga polska. Historja polskich odkrywców, badaczy i pionierów kolonialnych najlepiej świadczy o tem, że naród polski brał poważny udział w zdobyciu dziewiczych terenów dla cywilizacji i to nie drogą rzezi, gwałtu czy podstępny, lecz drogą pokojowej pracy nad powiększeniem dorobku cywilizacyjnego całej ludzkości.

Harcerstwo polskie idzie nadal w te ślady. Pięć tysięcy polskich harcerzy wodnych wierzy, że świat jest dość obszerny, by w zgodzie i współpracy pomieścić wszystkich ludzi, że morza nie dzielą, lecz łączą narody i że są na świecie tereny jeszcze dla cywilizacji nie zdobyte, które mogą zaspokoić głód przestrzeni. Polscy harcerze-żeglarze wierzą, że świat jest piękny, bowiem świat jest dziełem Boga i tylko ludzie sami sobie wzajemnie pobyt na nim zatruwają. Usunąć te zadrażnienia jest w mocy ludzi.

Wierzmy, że je usuniemy, by nie wybuchła powszechna epidemja na tym statku, któremu Bóg wykreślił jeszcze dość długi kurs po oceanach wszechświata.

E. Baranowski, drużynowy.

Pierwsza Morska.

Z odzyskaniem swego brzegu morskiego Naród Polski zaczął rozumieć, co daje morze gdy się je kocha.

Budując nowoczesny, jeden z największych na Bałtyku port — Gdynię, zrozumiał, jak wielkie dobrą materialne będą wpływały do kraju przez tę bramę ościeżaj otwartą na cały świat.

Lecz rozumiał też Naród, że ten potężny żywioł Woda, może dać przeogromne wartości duchowe; że silne i wielkie charaktery daje swym wychowankom wzamian za umiłowanie i przywiązanie.

Harcerstwo, ta wiecznie młodzieńcza organizacja, odczuło to też swem gorącym młodem sercem. I jakimś dziwnym w prawiekach początek mającym instynktem wiedzione, oddaje całe szeregi młodzieży temu żywiołowi.

Drużyn żeglarzy - harcerzy z każdym rokiem przybywa, a dawne wzmacniają się organizacyjnie.

W Gdyni 10 lipca 1929 r., dziwnym zbiegiem okoliczności w rocznicę Grunwaldu, powstaje Isza Morska Drużyna Harcerska im. Kr. Władysława IV. Początki jak zwykle są trudne, lecz co nie może młode silne ramię, a charakter uparty, twardy. Pomimo braku lokalu, sprzętu i wielu innych przyczyn, praca w drużynie stale posuwa się naprzód i już w r. 1930, przy pomocy ludzi dobrej woli, drużyna wychodzi na morze, stawiając pierwsze kroki w żeglarstwie. Żyją

się z tym żywiołem, poznaje go z każdym rokiem lepiej i kocha coniemiarą, bo odczuwa, że ten zda się groźny żywioł daje jej jakieś niezbadane skarby i to całymi garściami czerpać.

Ilość mil odbytych wycieczek żeglarskich z każdym rokiem zwiększa się, drużyna staje się morską nie tylko z imienia. Zatoka Gdańska i wody polskie Wielkiego Morza już są za ciasne. Jakiś wielki głód przestrzeni niezmiernych zaczyna wkradać się pomału do drużyny. Zaczął się wielki rokosz przeciw prawu chwilowej niemocy, wypłynięcia na dalsze wody świata.

Przy pomocy jednak ludzi dobrej woli a wielkiego serca i pracy takiej szczerej z oddaniem każdego harcerza dla drużyny, załopoce i na naszych masztach bandera polska na dalekich wodach i portach odległych, przynosząc naszym Braciom Skautom ze swej Wielkiej Ojczyzny zew harcerski

Czuwaj!!



9927/112